



# GAZETA ŁÓDZKA

Poniedziałek 8 Maja 1916 r.

ORGAN NARODOWY.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok V. — № 126.

PRENUMERATA w ŁODZI WYNOŚI:

Rocznie 12 Marek, półrocznie 6 Mk., kwartalnie 3 Mk., miesięcznie 1 Mk.

Za odosłanie do domów 20 fen. miesięcznie.

Wychodzi codziennie po południu.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarta codz. od 9 do 7 wiecz., w niedziele i święta od 12 do 6.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10-ej do 2-ej.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarjam uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:

Nadesłane na 3-ej stronie wśród tekstu za wiersz lub jego miejsce 1 Mk.; reklamy za tekstem 40 fen.; zwyczajne 30 fen. nekrologia 40 fen.; ogłoszenia drobne 4 fen. za wyraz.

Każde ogłoszenie najmniej 40 fen.

## Pod wpływem uroczego dnia 3 Maja.

Przecudny w swej formie i podniosły w treści obchód rocznicy wiekopomnego Aktu 1791 roku, oświetlający po wsze czasy aureolą chwasty wielkich twórców Konstytucji majowej, jak to — rzekłbyś — rozradowane dniem tym słońce, które przyświecało wspaniałym blaskiem powstańcom z popiołów świętu narodowemu, satandaram i uczestnikom, spowodowało żywsze krążenie krwi, pod wpływem ożywczego ciepła i wywołało w duszy, sercu i mózgu zarówno uczestników jak i świadków uroczystości tysiączne myśli, życzenia i pragnienia.

Demokratyzacja społeczeństw europejskich, zwyciężkim pochodem przeszedłszy wiek XIX nie ustąpiła w zaborczej swej walce, znalazła również po czteroletnich debatach, swój wyraz w Ustawie Trzeciego Maja. I dziś jeszcze jesteśmy świadkami nieustannego zmagania się humanitarnych idei, głoszących prawo do życia i szczęścia każdego człowieka, z przywilejami dawnych porządków i urzędów, opartych na zasadzie przywilejów, a nawet podczas szalejącego obecnie huraganu ognia i żelaza, podczas błyskawic karabinów i maszynowych, straszliwych grzmotów ciężkich śmiercionośnych moździerzy, hasła odrodzenia i wyzwolenia narodów nieomal nie przysłusza rozpaczny okrzyk grozy wojennej.

Czemż w społeczeństwie naszym — szczególnie w ostatnich lat dziesiątkach — dla idei pełni praw do życia i szczęścia każdej jednostki braknąć zaczęto urodzajnego podłoża, by mogła, jak ongi bujnie rozkwitać, czyżbyśmy mieli cofnąć się do ciemnych mrocznych czasów?..

Zaprawdę, nie! Wprawdzie życie estetycznej doby, w którym nie szczędzono nam goryczy i ciosów, zdzierających bezlitośnie wszelkie złudzenia i tęcze marzeń, życie, zaostrome coraz cięższą walką o byt, ów nienasycony polp o tysiącach maokach, czepiających się naszego organizmu narodowego, przesiąkło w dusze nasze mrok pesymizmu, wytwarzając atmosferę więzienia, szarą, jednostajną, zachwasiło naszą głębię, tak podatną do szlachetnych porzywów i poczynań, — główną wszakże przeszkodą jest — jakkolwiek może to na pozór brzmieć paradoksalnie — brak słońca. Tak jest, brak nam słońca!

Spójrzmy tylko na mieszkańców miast naszych, czyż w przeważnej części nie czynią wrażenia przyjemnych skorupiaków, o twarzach zmiętych, wymęczonech, bez wyrazu, wiecznie zgarbionych, pędzących w kieracie jak woły robocze, a jedyną prężbiłki ożywienia, to gorączkowa żądza złota i użyłcia?

Aż bije w oczy brak naturalnego stosunku człowieka do natury; ludzie jakby nie mogli, czy nie chcieli wytchnąć i odświeżyć się w słońcu, brak ludzi harmonijnych, dusze spowite w mroki, w gęszcza kłamstwa, obłudy i sobkstwa, które to choroby zaraźliwie się krzewią!

A jednak cudotwórcze lekarstwo na te choroby jest przy nas i w nas samych w postaci mniej lub więcej świadomej tęsknoty — za słońcem; od nas samych zależy siła i skuteczność tego lekarstwa, od nas zależy wydobycie ową tęsknotę na światło dzienne, pchnąć ją w życie, wprowadzić jako stały, nieodzowny warunek naszego bytowania — jest to obowiązkiem każdego z nas!

Mehr Licht! — wolał Goethe, my zaś starajmy się o jaknajwięcej słońca, albowiem słońce — to ołbrzymi, niewyczerpany rezerwuuar siły, energii, woli i radości ży-

cia. Już starożytna Hellada, która bodaj że najwięcej wycisnęła z życia piękna i radości, uczyniła właśnie ze słońca jeden z najgłośniejszych czynników wychowawczych; toż samo widzimy w literaturze wszystkich niemal narodów, w której niby purpurowa wstęga, przewija się owa boska szalona tęsknica za słońcem.

Czasy najnowsze przynosi nam we wszystkich kulturalnych społeczeństwach żywiołowy zwrot ku słońcu i naturze; zrozumiano wreszcie, iż chcąc, aby naród był silnym i odpornym, by nowe pokolenia były piękniejszymi i lepszymi należy mu dostarczyć jaknajwięcej słońca.

Przyglądając się uważnie defiladzie środowej tysięcy naszej dziatwy i młodzieży szkolnej, można było wyraźnie wyczytać w ich oczach ikającą tęsknotę za ożywym blaskiem słonecznym, tak samo gdybyśmy przyłożyli ucho do sereu proletariatu, usłyszelibyśmy rozpaczne szamotanie się i tęskny krzyk do słońca. A czyż do głębin bezdennego lochu naszej hypokryzji, zawiści i nietolerancji nie powinny nareszcie wtargnąć zwycięsko, rozpraszając mroki, promienie słoneczne?

Na zegarze dziejowym naszego życia narodowego wybiła ważna godzina, zapowiadająca nam brzask jaśniejszego jutra, otrząsnijmy się wreszcie, nie dozwólmyż i my, aby powszechna tęsknota za słońcem, pozostała u nas tylko — tęsknotą.

Tysiące zadań i celów leży przed nami; trzeba nam przyspaść do matki-ziemi z kłaniem serdecznem, nabrać w duszę jej mocy, jedności i pójść w życie na nowy, zbożny trud, więc też przedewszystkiem idźmy ku słońcu i poprowadźmy doń młode swe latorośle, ze szczerem, oddaniem sercem; by wszystkie nasze czyny przepojone były blaskiem słonecznym prawdy i piękna, albowiem — jak mówi Konopnicka — „Polska stanie tylko na tych Duchach, co odnowią krew Jej żył!”

Marek Lech.

## Z prasy polskiej.

### Nie unja, lecz traktat.

Rozważając w dalszym ciągu kwestję samodzielności ekonomicznej Królestwa, zadajemy sobie pytanie: Czy kraj może sobie gospodarczo wystarczyć? czy, słowem, możemy wytworzyć zamknięte gospodarstwo narodowe, w którym wymiana towarowa ze światem zewnętrznym grałaby tylko nikłą rolę?

Już samo rzucenie okiem na bilans handlowy Królestwa wyjaśnia dostatecznie, jaka musi wypaść odpowiedź.

Liczyby wykazują bowiem nauce, że jesteśmy wależniogiel, w całym znaczeniu tego słowa, w wir wymiany międzynarodowej, że jesteśmy społeczeństwem, które dużo importuje i dużo eksportuje. Trudno określić dokładnie wartość naszej produkcji rocznej, jeżeli jednak weźmiemy najbardziej przybliżoną liczbę: 1½ miljarda rubli, to okaże się, że wartość naszych obrotów handlowych wynosi z pewnością jakieś 75% rzeczonyj produkcji ogólnej. Bilans bowiem stwierdza (z zastrzeżeniami szerszą znaczenia), że wartość wywozu naszego określić można na jakieś 550 milionów rubli rocznie, a wartość przywozu na blisko 600 milionów. W tem stosunki handlowe z Rosją grają rolę główną, dając olbrzymią sumę 800 milionów rubli.

Są to liczby, mówiące bardzo dobitnie o charakterze międzynarodowym naszej wymiany handlowej. Pod względem tej struktury ekonomij polskiej sblizamy się do państw, produkujących dużo i wszechstronnie na eks-

port, jak Niemcy, Anglja, Belgja, a mamy bardziej rozwiniętą (stosunkowo, rozumie się) wymianę międzynarodową od wielu krajów europejskich, np. od Au-tro-Węgier.

Czy to jest źle lub dobrze dla kraju, tego pytania w tej chwili jeszcze dotykać nie będziemy. Zresztą odpowiedziliśmy już na nie sumarycznie w artykule poprzednim. Należy tylko mieć na pamięci, że powyżej zaznaczony charakter wytwórczości naszej wystąpił w skutek łączności naszej z „rynkami wschodnimi” oraz częściowo wskutek specjalnej polityki ekonomicznej rządu rosyjskiego, i że ustaliła się u nas pewna struktura ekonomiczna, zupełnie obca hasłu „wystarczenia samemu sobie”.

Słusznie też stwierdził p. E. Lipiński w „Kurjerze Polskim”, że nie może być mowy o naszym zamkniętem gospodarstwie narodowem. Przywozimy — pisał ten autor — będziemy musieli w coraz większych ilościach przywozić: żelazo, węgiel, bawełnę, wełnę, kauczuk, pewne maszyny, a wraz ze wzrostem uprzemysłowienia, kraju jeszcze zboże, bydło. Żelazo mamy źle, niezbędny będzie przywóz wysookooprocentowanej rudy bądź z Rosji, bądź ze Szwecji. Nie mamy koksującego węgla. A maszyny? Nawet Anglja prowadzi maszyny z Niemiec, Niemcy z Anglii. Przemysł rolny już dziś nie starczy na potrzeby ludności.

A teraz wywóz. Jakże można sobie wyobrazić, żebyśmy nie byli zmuszeni do wywozu? Czemże zaspłacimy za przywiezione towary? P. Lipiński w dalszym ciągu przypomina, że kapitały polskie nie pracują za granicą, nie zaspłacimy więc płynącymi z obcych dywidendami, ani procentami od obligacji. Sami będziemy musieli zaciągać pożyczki za granicą, płacić dywidendy i procenty. Wobec tego wywóz towarów polskich jest ekonomiczną koniecznością. Stanie się zadaniem kupca polskiego, zresztą eksportowych polskich i rządu polskiego zdobywać mimo wszystko rynki wschodnie, zachodnie, południowe, północne.

Do uwag tych dodajmy, że nie tylko nie możemy się uchylić od międzynarodowej wymiany towarowej, ale nadto musimy mieć, przez długi jeszcze czas zapewne, bilans handlowy czynny, to znaczy musimy więcej wywozić, niż przywozić. Wynika konieczność rzeczona z tego, że my nie posiadamy w dostatecznej ilości własnych kapitałów i będziemy długo jeszcze, może coraz więcej w najbliższym okresie czasu, odwoływali się o pomoc pieniężną do zagranicy. Brak kapitałów polskich jest może najcharakterystyczniejszą cechą gospodarstwa naszego. Nie mówiąc już o przemysle, który posilkuje się, jak powszechnie wiadomo, bardzo poważnie kapitałami zagranicznymi, nawet rolnictwo nasze potrzebuje kapitału obcego. Faktem jest przecież, że znaczna część papierów hipotecznych, opartych na ziemi, jak listy zastawne Towarzystwa kredytowego ziemskiego i listy Banku włościańskiego, znajduje się poza krajem. Obliczono, że w kraju pozostaje najwyżej za 300 milionów rubli papierów krajowych.

P. Żukowski zaś kiedyś zrobił przypuszczenie, że musimy rok rocznie oprocentowywać może 300 milionów rubli, pożyczonych w tej lub innej formie za granicą. A przecież to nie wszystko, co nas czeka. Olbrzymie zadania ekonomiczne i kulturalne otwierają się przed nami; meljoracje rolne, zbudowanie komunikacji kolejowych, regulacje rzek, inwestycje miejskie. Kapitałów pochłona te rzeczy mnóstwo, a skąd je weźmiemy, jeśli nie od obcych? W ten sposób spadną na nas nowe zobowiązania, które będziemy mogli spłacać jedynie towarem wywożonym. Oto,

dlatego nasz bilans handlowy na długie lata musi być czynny.

Jeżeli jednak hasło „wystarczenia samemu sobie” nie ma pod sobą żadnej podstawy ekonomicznej, to natomiast zupełnie inaczej rzecz się ma z samodzielnością ekonomiczną. Tylko kraj, prowadzący własną politykę ekonomiczną, może zapewnić warszatom produkcji rodzimej najlepsze warunki działania i tylko kraj samodzielny ekonomicznie może opanować podstawę swego istnienia gospodarczego: rynek wewnętrzny.

Co się tyczy stosunku naszego do Rosji, to nie należy zapominać, że jeżeli rynki wschodnie przedstawiają dla nas poważne korzyści ekonomiczne, to i, odwrotnie, Rosja wywoziła do nas dużo towarów, zaledwie o jakieś 85 proc. mniej, niż odwrotnie. Nie będzie zatem dla Rosji nigdy obojętne utrzymanie z rynkiem polskim stałych stosunków handlowych.

Istnienie zaś granicy celnej, nie przeszkadza przecież — czyż potrzeba jeszcze przekonywać o tem? — utrzymaniu rzeczonych stosunków, tylko je układa na sprawliwsiych i racjonalniejszych dla obu kontrahentów podstawach.

Zupełnie tedy słusznie utrzymuje p. Tennenbaum, że w interesie przemysłu polskiego leży jedynie dogodny traktat handlowy z Rosją, podyktowany własnymi interesami państwowymi.

Chodzi tylko o to, jak zrozumieć słusznie, trzeźwo, z dalszych i szerszych perspektyw użyty powyżej wyraz: dogodny? Bo przecież w skonkretyzowaniu tego słowa tkwi cały program ekonomiczny kraju.

B. K.

(„Kur. War.”)

## Kronika polityczna.

### Wyjazd konsulów z Salonik

BERLIN. Prasa francuska potwierdza wiadomość, podaną przez dzienniki włoskie, że konsulowie: amerykański, holenderski, rumuński i hiszpański w Salonikach otrzymali od swych rządów polecenie udania się do Aten i przeczekania tam operacji wojennych koalicji w Macedonji.

### Lord Curzon o pokoju.

ROTTERDAM, 7-go maja. Z Londynu donoszą: Lord Curzon, przemawiając na zebraniu konserwatystów w Londynie powiedział między innymi:

Wojna może trwać jeszcze rok lub 2 lata; czy jednak trwać będzie dłużej lub krócej, w każdym razie musi być wygrana. Rząd i kraj loczyją ją będą do końca. Ze sprzymierzeńców nikt się nie zachwieje. W gabinecie mówiono o wielu rzeczach, nigdy jednak najmniejszej wzmianki nie słyszano o pokoju. Pokój, jest to wyraz, który wyrzuciliśmy z naszego skarbca słów, dopóki nie osiągniemy zwycięstwa. Wywody lorda Curzona przyjmowano burzliwymi oklaskami.

### Przeciw łamaniu praw międzynarodowych przez Angję.

NOWY YORK, 6 maja. Biuro Wolffa. Pojawily się w pismach ostre krytyki wypowiedzi angielskiej na protest Ameryki przeciwko zagrażaniu handlowi neutralnych przez Angję.

„New York American” powiada: Arszutowanie statków amerykańskich, znajdujących się w drodze do portów neutralnych z ładunkami, które przed wojną uznane były przez prawo międzynarodowe



nie za kontrabandę, jest bezsprzecznie przeciwnie prawu i jest wrogim aktem nieuszanowania praw amerykańskich.

My żądamy żeby, w myśl prawa międzynarodowego, każdemu okrętowi amerykańskiemu lub innemu neutralnemu wolno było transportować żywność do Niemiec lub Austro-Węgier dla ludności cywilnej.

Trzymamy się tej zasady, że aresztowanie, zatrzymywanie i rewidowanie poczty kraju neutralnego jest naruszeniem prawa międzynarodowego. W r. 1916 narusza Anglja w stosunku do naszej neutralności każde poszczególne postanowienie prawa międzynarodowego, które w r. 1904, w wojnie rosyjsko-japońskiej, uważała za obowiązujące, kiedy Rosja bezprawnie przeszkadzała handlowi. Ale wtenczas chodziło o handel angielski, a nie amerykański. My jesteśmy amerykańkami i musimy się sprzeciwić wszelkim zamachom na prawo, życie i własność amerykańców, zkadby te zamachy nie pochodziły. Pokazywać zęby jednemu z atakujących, a cierpieć znieważania drugich — nie jest zgodne z prawdziwym amerykaństwem.

### Echa zaburzeń w Irlandji.

Zaburzenia w Irlandji większe miały rozmiary, niż pierwotnie przypuszczano. „Daily Express” oblicza, że w walce ulicznej padło 3000 rewolucjonistów. Cyfra ta jest wystarczająco wymowną. Pierwszego dnia stanęło pod bronią około 25,000 rękoszan. Potem liczba ta zaczęła się szybko zmniejszać.

### Angielsko-rosyjskie łodzie podwodne na Morzu Białym.

HAMBURG, 6 maja. Ażeby się oswobodzić od komunikacji handlowej z Rosją przez Szwecję, kółka żegluga angielskiej noszą się, według „Hamburger Fremdenblatt”, z zamiarem uprzęstnienia na wielką skalę portów Morza Białego dla żeglugi.

Gdy jednak pojawiające się na tym morzu łodzie podwodne zagrażają bezpieczeństwu statków neutralnych, zakomunikowano poufnie ze strony rządowej rosyjskiej kapitanom okrętów neutralnych, że są to angielskie łodzie podwodne, objęte przez flotę rosyjską i krążące pod flagą rosyjską.

### Odwołanie Nikołaja Nikołajewicza.

BERLIN. Korespondent wiedeński „Tägliche Rundschau” donosi, że według bukareszteńskiego dziennika „Minerva”, wśród wojska rosyjskiego, zgromadzonego w Besarabji, krąży uporzędkowa pogłoska, jakoby wielki książę Nikołaj Nikołajewicz miał być odwołany z Kaukazu dla zajęcia

znów stanowiska wybitnego na froncie rosyjskim w Europie.

### Koszt rejestracji wysiedleńców.

„Sprawa Polska” pisze: W ostatnich dniach pod przewodnictwem ks. Wołkońskiego obradowała komisja kredytowa rady do spraw wysiedleńców. Rozpatrzono 13 preliminarzy gubernatorów i głównych pełnomocników. Najwyższy preliminarz przedstawił namiestnik Kaukazu, któremu przyznano ogółem 7,105,000 rubli. W jednym z paragrafów tego preliminarza była pozycja 15,000 rb. na rejestrację wysiedleńców. Wogóle rejestracja pochłonie sumy niemałe, zanim zostanie ukończona, a sumy te, jak zaznacza „Sprawa Polska”, wpłyną do kieszeni nie wygnañców, lecz gubernatorów.

### Z Rosji.

„Dziennik petersburski” donosi, że na ostatnim zebraniu rady zjazdów polskich w Petersburgu między innymi rozważano wniosek polskiego Tow. pom. dla ofiar wojny z żądaniem, aby ministerjum spraw wewnętrznych wyjaśniło gubernatorom, że wysiedleńcy, pracujący w zakładach państwowych, mają tak samo, jak i robotnicy rolni, prawo do zasiłku „dla wygnañców”. Przedstawiciel rządu ks. Wołkoński oświadczył, że wniosek Tow. polskiego jest niezasadny.

Następnie rada zastanawiała się nad projektem gubernatora Jaczewskiego, dotyczącym powrotu wygnañców. Burzliwe obrady wywołał punkt projektu, w którym zastrzeżono, że kierownictwo powrotem wygnañców ma pozostać w rękach dawnej administracji Król. Polsk., po jej powrocie do kraju. Posłowie Święcicki, Harusewicz oraz Władysław Grabski protestowali energicznie przeciw oddaniu tej sprawy gubernatorom, policji i wogóle przedstawicielom władzy rządowej. „Nikt nie wie przecież — mówiono — jaki będzie przysły ustrój Polski. Projekt gubernatora Jaczewskiego zgóry rozstrzyga kwestję tego przyszłego ustroju”.

Posel Harusewicz proponował, aby w projekcie zaznaczono tylko, iż władze robią to lub owo, bez wskazywania o jakich władzach mowa, w przeciwnym razie projekt będzie miał charakter polityczny, a w takim razie trzeba rozpocząć dyskusję nad autonią Polski, a co najmniej nad tem, jak minister spraw wewnętrznych pojmuje tę autonię.

Jeden z urzędników proponował użycie wyrazów „władze administracyjne” bez wskazywania, czy to będą władze administracyjne polskie, czy jakiegokolwiek inne. Przeciw temu protestował poseł Święcicki, wskazując, iż słowo to mogłoby być komentowane w sensie nieprzyjnym dla nas.

się obserwować można jeszcze teraz na południowych jej wybrzeżach. Przedłużeniem wyspy w kierunku południowym jest rozległy na 6 mil długości półwysp Szworbe, złożony — jak cała wyspa — z olbrzymich wapieni dewońskich, tworzących miejscami na wybrzeżu stromo piętrząca się pokłady. Na południowych i zachodnich wybrzeżach do dziś dnia zachodzi się w dużych ilościach bursztyn. Otoczenie morskie wpływa na wyjątkowo w tej miejscowości temperatury i sprawia, że klimat wyspy jest zdrowy i łagodny. Wyspiarze ozyljczy mają w zimie niejednokrotnie 6—8 stopni ciepła, gdy tymczasem na sąsiednim lądzie mróz już dobrze dokucza; w lecie nie zdarzają się wprawdzie nieznosne upały, niemniej jednak dojrzewają tutaj niekiedy nawet winogrona i orzechy włoskie. Wogóle roślinność wyspy jest bogata. Wielkie przestrzenie wyspy wypełniają lasy szpilkowe, dębowe i jesionowe, na nieużytkach stoją oświata jałowce i cisy, w dolinach uprawiają wszelkie rodzaje zbóż, nie wylaczając pszenicy; z drzew ogrodowych znaczną sławą cieszą się sliwy szlachetne, zwłaszcza renklody, a udają się także jabłka i gruszki. Pyszne łąki, o ile zostały osuszone, sprzyjają hodowli koni, małych wprawdzie, ale krępych i silnych, jakoteż owiec, których wełna odznacza się dziwną delikatnością.

Ciekawe są dzieje tej wyspy. Jej pierwotna ludność uległa w zamierzchłych czasach najazdowi finów, którzy jednakże przyjęli miejscowe obyczaje i tradycje, zwłaszcza ustrój gminny, który przetrwał aż do czasu przybycia w tę stronę zakonu rycerzy niemieckich. Najdawniejsze kroniki malują ozyljczyków jako szczerp wojowniczy i korsarski, rozciągający swe napady aż do Danji i Szwecji. Rozporządzali oni też rzekomo licznymi hufcami pieszymi, a także znaczną flotą, składającą się z małych statków. W 1211 roku wdarli się ozyljczy korsarze na 300 łodziach przez ujście inflan-

rodu polskiego. Po długiej i burzliwej dyskusji z projektu wykreślono wszelkie wzmianki o rosyjskich władzach rządowych, o ile projekt dotyczy Królestwa Polskiego. „Dziennik petersburski”, omawiając zajście powyższe, dodaje od siebie, że w Rosji wszystko tak idzie powoli, iż każda dyskusja, zanim się ją ukończy w teorii już staje się bezpodstawną w praktyce, ta bowiem o wiele szybszym podąża krokiem aniżeli maszyna osławionej administracji rosyjskiej.

### Rusyfikowanie Trapezundu.

Charakterystyczne jest postępowanie rosjan na terenie zdobytym, który zaraz uważają za swoją własność. Po zdobyciu Trapezundu postanowiono w Petersburgu oderwać cerkiew greckopravosławną tego miasta od patriarchatu ekumenicznego w Konstantynopolu i podporządkować świątobliwemu synodowi w Petersburgu. Metropolicie greckiemu Trapezundu i duchowieństwu postawiono alternatywę przyjęcia autorytetu synodu petersburskiego lub opuszczenia Trapezundu.

### Zbrojenia się Szwecji.

STOCKHOLM 6-go maja. Dzienniki rosyjskie wyrażają wielkie niezadowolenie z powodu zbrojeń szwedzkich, które w samym tylko dziale ciężkiej artylerji i urządzenia parku samolotów kosztować mają 60 milionów koron. Fakt, że Szwecja szykuje samoloty, dowodzi jej zaczepnych zamiarów na morzu. Rosja musi dbać już obecnie o obronę swoich wybrzeży, uzbrojenia bowiem szwedzkie nie mogą mieć nic innego na celu, jak tylko wystąpienie przeciw Rosji.

### Kwestja wysp alandzkich.

SZTOKHOLM, 6 maja. Wyszłaświeżo broszura p. t. „Szwecja przed decyzją”, generała Rappe, który był dawniej szwedzkim ministrem wojny i szefem sztabu generalnego i w wojnie 1870/71 walczył po stronie francuskiej.

Według tej broszury, Anglja w celu zniszczenia Niemiec zatacza koło blokady, które ma się zamknąć na północy, a więc przez Szwecję.

Ufortyfikowanie wysp alandzkich ma być głównym środkiem, zmuszającym Szwecję do poddania się woli ententy.

Generał Rappe żąda zatem natychmiastowej neutralizacji tych wysp.

Teraz nastąpiła chwila utrzymania się Szwecji przy swem prawie państwa niezależnego, chwila rozstrzygająca o całej jej przyszłości.

### Przedstawiciele bułgarscy w Berlinie.

BERLIN, 7 maja. Dzisiaj o godz.

5 po południu przybyli z Drezna do Berlina członkowie sobrania bułgarskiego. Na dworcu Anhalckim powitali ich przedstawiciele parlamentu, miasta Berlina i zjednoczenia bułgarskiego w Berlinie. Tłumnie zebrana publiczność zgłowała deputowanym bułgarskim wielką owację. Deputowani bułgarscy zatrzymali się w hotelu „Kaiserhof”.

### KONSULENT PRAWNY

Aleksander v. Gersdorff.

Piotrkowska 84. Piotrkowska 84.

Porady w sprawach sądowych, handlowych, et.

Tłomaczenia.

5 po południu przybyli z Drezna do Berlina członkowie sobrania bułgarskiego. Na dworcu Anhalckim powitali ich przedstawiciele parlamentu, miasta Berlina i zjednoczenia bułgarskiego w Berlinie. Tłumnie zebrana publiczność zgłowała deputowanym bułgarskim wielką owację. Deputowani bułgarscy zatrzymali się w hotelu „Kaiserhof”.

### Wilson i nota niemiecka.

WASZYNGTON, 7 maja. Doniesienie Reutera:

Prezydent Wilson i gabinet rozważają starannie tekst noty niemieckiej. Głównym przedmiotem rozpraw są nowe wskazówki do komendantów floty niemieckiej. Wypowiedzenia się rządu amerykańskiego nie można wcześniej się spodziewać, dopóki Wilson nie rozstrzygnie o możliwości przyjęcia noty niemieckiej, co może nastąpić dopiero po otrzymaniu tekstu urzędowego.

Reuter pisze dalej: Po otrzymaniu noty niemieckiej wydaje się prawdopodobnym, że rozstrzygnięcie nastąpi dopiero w przyszłym tygodniu. Z rozmaitych poglądów, wyrażanych w kołach urzędowych, wynika, że Stany Zjednoczone muszą uważać wymianę zdań z innymi wojującymi jako bez wpływu na wymianę zdań co do zachowania się Niemiec. Większa część urzędników jest dofnięta tonem noty, ale przynajmniej, że chodzi nie tak o sposób wyrażania się, jak o to, żeby przyrzeczenie było dotrzymywane.

### Rozruchy robotnicze w Ameryce.

NOWY YORK, 6-go maja. „New York Herald” donosi o rozruchach robotników metalowców w Braddock (Pensylwanja). Wojsko zmuszone było użyć broni palnej. 6 robotników zabito, 20 poraniono. W obawie wybuchu zemsty wysłano 2 pułki milicji do Braddock. Według innej informacji, w Nowym Yorku strajkuje 30,000 robotników-metalowców. Liczne pracownie pozamykano, istnieje obawa dalszych strajków.

### Obwieszczenie.

W czwartek, dnia 11 maja, po godzinie 9-iej rano w składzie sekwestracyjnym sprzedały papierosów monopolowych

## Wyspa Ozylia.

Niemieckie doniesienie urzędowe z 22 b. m. zawierało między innymi wiadomość, że 10 niemieckich samolotów obrzuciło bombami rosyjską stację lotniczą Papeholm około Kilkondy na wyspie Ozylii (Oesel), zamykającej wstęp do zatoki Ryskiej. Mieszkaniec środkowej Europy, przeczytawszy owe doniesienie urzędowe zapewne zwróci tylko uwagę na stronę wojskową podanej tamże wiadomości. Ponieważ zaś z małym wyjątkiem o wyspie Ozylii, czyli wyspie Zórawi (po estońsku Kurru-Saare) nikt niczego nie wie i nie słyszał, więc wiadomość powyższa ani należyście oceniona nie została, ani też nawet dłużej w pamięci czytelnika nie przetrwała.

A przecież jest to, z wielu względów, nader ciekawy zakątek świata, kraina o nader krwawych i smutnych dziejach, których nową kartę może stanowić także obecna wojna światowa.

Wyspa Ozylia, u wyspiarzy estońskich Saarema, u estów lądu stałego Kurru-Saare zwana, tworzy z wyspami Moon i Dagö (Dagden) i pomniejszych sąsiednimi, grupę wyspowa u wejścia do zatoki Ryskiej i stanowi część guberni inflanckiej. Jej posiadanie rozstrzyga też do pewnego stopnia o położeniu zarówno pod Rygą, jak po części w zatoce fińskiej; w chwili obecnej jest ten archipelag ozyljjski ważną podstawą operacyjną dla części floty rosyjsko-angielskiej na Bałtyku.

Obszar wyspy wynosi około 47 mil kwadr., a bardzo żywo ukształtowane wybrzeże daje w kilku miejscach ważne schronienie dla mniejszych i większych statków. Układ geograficzny wyspy przekonywa, iż w czasach przedhistorycznych powstając z mrówczej pracy koralu i miliardów innych stworzonek, podniosła się z głębin morskich, a to jej podnoszenie

ckie aż pod zamek Torejdę, który oblegać poczęli. Stracili wprawdzie na tej wyprawie prawie całą flotę, odbudowali ją jednak tak rychło, że w r. 1215 ryski biskup Albert, wyruszając z Ozylii do Bremy, jechał w otoczeniu 200 nowych ozyljjskich statków korsarskich.

Myszukając po bliższych i dalszych wodach, przygotowani byli też do obrony wyspy i w tym celu pobudowali na wybrzeżu w szczególnie ważnych punktach silne wały ziemne lub kamienne, których ślady przetrwały jeszcze do dzisiaj pod Kergel, Karmel, Wolde i Peude i dochodzą miejscami do wysokości 33 stóp. Nie brakło też bram obronnych i warowni, ostrokołem umocnionych. Pomimo wrodzonej rzutkości i dzielności utracili jednak ozyljczycy swą samodzielność w 1227 r. Ca rzecz inflanckich kawalerów mieczowych i pomimo licznych i krwawych rokoszów, wolności już nie odzyskali.

Największe i najgroźniejsze powstanie wybuchło tam w 1343 r. Połączeni z estami lądu stałego, wyspiarze zburzyli wszystkie kościoły i osady niemieckie, a ludność obcą wymordowali, poczem zgromadzili się pod zamkiem Pende w celu rozpoczęcia oblężenia. Przebywający w nim z rycerską załogą wójt krzyżacki kapitułował niezwłocznie, gdyż załogę zapewniono wolny powrót. Powstańcy rzucili się jednak na hułce rycerskie i wycieli je w pień, poczem zamek z ziemią zrównali. Tłumy pociągnęły następnie na ląd, część ich obległa Rewel — reszta zaś Hepsal, grożąc śmiercią biskupowi. Lecz gdy nadciągnął mistrz inflancki Burchard de Dreylewen, strachem odęgnął powstańców z pod Rewla, uwolnił Hepsal, poczem korzystając z pory zimowej, po lodach przeszedł na wyspę. Z powodu nagłych rozporządzeń musiał się wprawdzie w tym roku wycofać, ale następna zima zakończyła się ostatecznym podbojem wyspy. Wódz powstańców został zabity, a wojka jego w liczbie 9 tysięcy wymordowane.

Na wyspie wzniesiono dwa zamki o-

bronnie, jeden nad cieśniną morską, nazwany Sühneburg (zamek pomsty), a drugi Arensburg (zamek orła czy też zórawia) który też do dzisiaj przetrwał. Wypadki te zrujnowały wyspę na długi okres czasu. W 16 w. przeszła ta ziemia drogą sprzedaży w posiadanie duńskie, później brandeburskie i stała się przedmiotem sporów między Danją, Polską a Szwecją, które ustały dopiero 1650 r., kiedy to ostatecznie przyznano ją Szwecji, której własnością pozostała do 1710 r. W tym czasie srożyła się na wyspie zaraza, a ludność schroniła się do lasów, gdzie na polu zdzielała.

W 1710 r. weszły na wyspę pierwsze wojska rosyjskie; odtąd wyspa jest też w posiadaniu Rosji, atoli aż do ostatnich czasów nie posiadała wybitniejszych urządzeń strategicznych. Otrzymała je zapewne obecnie w czasie wojny światowej.

Dzisiejsza ludność wyspy wynosi około 60,000 mieszkańców w 1653 osadach, w tem 1 miasto (Arensburg) i 1485 osad włościańskich, 68 obszarów dworskich, 40 dóbr skarbowych, 13 probostw protestanckich, 13 estońsko-prawosławnych, 2 leśnictwa skarbowe i 5 dóbr rycerskich. Według pochodzenia, ludność rodzima jest estońska albo niemiecka, w czem estów jest około 54,000, a Niemców 5000; ludność napływową stanowią polacy, rosjanie, łotysze i żydzi. Głównym zajęciem mieszkańców wyspy jest rolnictwo i hodowla bydła, przemysłem i handlem zajmuje się około 9 proc. mieszkańców.

Wyspa posiada własną autonię, swe prawa, osobną reprezentację. Instytucje szlacheckie niezależne od inflanckich, własne sejmiki i własnego marszałka gubernjalnego. Jedną z osobliwości wyspy jest niezliczone mnóstwo żółwi, od których pochodzi też estońska nazwa wyspy Kurru-Saare. Na wyspie znajdują się też jeszcze wilki, będące w pewnym poszanowaniu u wyspiarzy, którzy w czasach pogańskich czcili je jako bóstwo.



W Łodzi, w Scheiblerowskim magazynie bu-  
dowlany, Emilii Nr. 30, sprzedane będą z pu-  
blicznej licytacji za gotówkę większe partie  
niekwestowanego tytanu krajowego i pa-  
piernicy. Sprzedawane będą rosyjskie, in-  
dyjskie, hercegowskijskie, drobnokrajane, ma-  
darskie i grubokrajane tytanu, papierosy  
krajowej roboty, oraz niemieckie marki M.  
L. R., Lupa, Sulem Gold.

Przy licytacji papierosy i tytanu kra-  
jowe zaraz muszą być dodatkowo opodatkowa-  
wane, poczem wolno nimi bez ograniczenia  
handlować.

Łódź, dnia 5-go maja 1916 r.

Cesarstwo-Niemiecki Prezydent Policji  
v. Oppen.

## Z ziemi polskich.

Lublin.

„3-ci Maj” obchodzony był z wielką  
uroczystością. Po uroczystym nabożeń-  
stwie w katedrze, odbył się wspaniały pochód,  
w którym brały udział: duchowień-  
stwo wszystkich wyznań, korporacje, sto-  
warzyszenia i dziesiątki tysięcy ludzi. Nad-  
to w pochodzie wzięli bardzo liczny udział  
włościanie okoliczni oraz banderka konna.  
Miasto było wspaniale udekorowane.  
Wszystkie sklepy zamknięte były od rana.

Uroczystości obchodzone były również  
„3-ci Maj” w Radomiu, Kozienicach i in-  
nych miastach, zajętych przez władze au-  
strjackie.

Obchód w Raławicach.

Z Miechowa pod datą 1 maja dono-  
szą: Między włościanami wsi Raławice i  
Janowiczki powstała myśl obchodu Ko-  
ściuszkowskiego zwycięstwa pod Raławicami.  
Zawiązał się komitet z siedzibą w  
Miechowie, odległym o 10 klm. od Raławic.  
Dzień obchodu naznaczony został na  
8 maja.

Uroczystość odbędzie się pod gołym  
niebem na pamiętnych polach bitwy. Roz-  
pocznie ją uroczysta Msza polowa o g. 11  
rano, po której będą wygłoszone mowy;  
wreszcie pochód do mogił i poświęcenie  
tymczasowego pamiątkowego krzyża. Za-  
kończy „Kościuszkę pod Raławicami”, o-  
degrany przez trupę teatralną z Kielc.

Wydana przez komitet obchodu ode-  
zwa, przypomina pamiętną datę zwycię-  
skiej bitwy, stoczony dnia 4 kwietnia 1794  
roku na polach pod Raławicami.

Puławy.

Znany działacz na polu wykształ-  
cenia rolniczego dr. Ignacy Kosiński o-  
pracował szczegółowy plan organizacji  
Instytutu w Puławach, proponując utwo-  
rzenie wydziałów:

1) rolniczego, 2) chowu zwierząt  
domowych, 3) leśnego, 4) ogrodniczego,  
5) ogólnego z działami: gleboznawczym,  
meteorologicznym, melioracyjnym, o-  
chrony roślin i ekonomicznym.

Głównym przedmiotem rolników wy-  
delegowało specjalistów w celu zbada-  
nia stanu Instytutu po ewakuacji.

Budżet uruchomienia wydziałów o-  
bliczono na 200.000 rb. rocznie.

Chodecz.

Wczoraj otwarto tutaj drugie schroni-  
sko dla dzieci. Szczególna zasługa należy  
się w tem k. kanonikowi Ziętkiewiczowi.

„Kupiec”.

„Kupca” poznańskiego, organu zwią-  
zków tow. kupieckich i przemysłowych,  
wyszedł № 9 i zawiera:

1) Odezwe redakcji, wzywającą do  
składek na rzecz bezdomnych z okazji  
rocznicy jubileuszu Sienkiewiczowskiego;  
2) doskonale opracowany artykuł o po-  
trzebie wykształcenia zawodowego i  
ogólnego dla kupców polskich; 3) adre-  
sy kas oszczędności i spółek rolniczych;  
4) zapowiedź wydawnictwa specjalnego  
numeru „Kupca” dla Królestwa Polskie-  
go, oraz 5) obszerny artykuł „Przemysł  
i handel Królestwa Polskiego, przedtem,  
teraz i potem”, którego dalszy ciąg jest  
zapowiedziany.

Obszerny dział informacyjny i lic-  
ne notowania cen towarów dopełniają  
całości tego pożytecznego dla kupiec-  
stwa polskiego organu.

## Kronika miejscowa i sąsiedzka.

— Lista terminatorów na wykłady  
wieczorowe.

Urzędy starszych zgromadzeń rzemieś-  
nicznych winny natychmiast przystąpić do  
sporządzenia listy terminatorów, którzy nie  
posiadają świadectwa z ukończenia 2-  
ch klas.

Listę tę należy przesłać do przewo-  
dniczącego koła (M. Bawarski Zawadzka 2)  
najpóźniej do środy b. t.

Uczniowie, którzy na razie nie pra-  
cują w warsztatach, a chcą uzyskać świa-  
decтво z ukończenia szkoły, potrzebne przy  
wyzwoleniu na czeladników, zapisywać się  
mogą pod powyższym adresem.

— „Ratujcie dzieci”.

(s) W sobotę ubiegłą w lokalu Re-  
kursy Rzemieślniczej odbyła się narada  
delegatów komitetu organizacyjnego  
kwesty majowej pod hasłem „Ratujcie  
dzieci” z przedstawicielami właścicieli  
restauracji, kawiarni, cukierni, młeczarni  
i delegatów Stowarzyszenia kelnerów.

Uchwalono, ażeby od każdej z po-  
wyżej wymienionych korporacji wydele-  
gowano po trzech przedstawicieli na  
posiedzenie we wtorek (9 b. m.)

Przedmiotem narad na tem posie-  
dzeniu będzie forma najprzystępniejsza  
zbierania ofiar w lokalach publicznych.

— Ze Stow. pracowników handlo-  
wych.

Rada pedagogiczna przy kursach  
wieczorowych Stow. niesienia wzajemnej  
pomocy pracowników handlowych na  
letni semestr zmieniła plan kursów.

I tak: pierwsza grupa polska w po-  
niedziałki, środy i piątki od 6 — 7, 2-ga  
od 7 do 8-ej;

niemiecka I—w te same dni od 8  
— 9 niemiecka „A” — w niedzielę, wtorek  
i czwartek od 7 — 8, grupa „B” — od g.  
8 — 9.

Prowadzenie ksiąg od 8 — 9 w ka-  
żdy poniedziałek i środę.

Korespondencja handlowa polska w  
środy i piątki od 6 — 7. Arytmetyka  
handlowa od 8 — 9 wiecz. Wiadomości  
handlowe we wtorki od 6 — 7, czwart-  
ki od 8 — 9 wiecz.

— Ze stow. ogrodników polskich.

(s) Zapowiedziane na dzień wczoraj-  
szczy zebranie Zarządu Stowarzyszenia o-  
grodników polskich ze współdziałaniem człon-  
ków Stowarzyszenia nie doszło do skutku  
z powodu nie przybycia stosownej ilości  
członków.

— Z ambulatorium przy Ch. T. D.

(s) W ambulatorium przy Chrześci-  
jańskim Towarzystwie Dobroczynności w  
przeciągu kwietnia korzystało z porad 2187  
osób.

— Z przytułku żebraczego.

Onegdaj po południu członkowie depu-  
tacji N. P. biednym swiadzili przytułek że-  
braczy, ażeby się przekonać o stanie insty-  
tucji.

W ostatnich czasach pojawili się znów  
na ulicach liczni zawodowi żebracy, którzy  
bezszeleśnie nagabują przechodniów. Takich  
żebraków należy usuwać z ulic i umieszczać  
w przytułku.

— Ze Związku zaw. szewców i ka-  
maszników.

(s) Wczoraj o godz. 3 i pół po poł.  
w lokalu Rady związków i stowarzyszeń  
przy ul. Pustej nr. 6 odbyło się organi-  
zacyjne zebranie członków Związku za-  
wodowego szewców i kamaszników, na  
które przybyło 145 członków.

Przewodniczył na zebraniu p. Ro-  
man Kotasiński.

Sprawozdanie z działalności komi-  
sji organizacyjnej odczytał p. Szejer, z  
którego okazuje się, iż dochód z wpisów  
członkowskich wyniósł 28 rb. 75 kop.,  
rochód zaś 16 rb. 80 kop.; pozostało  
zatem w kasie 11 rb. 95 kop. Związek  
liczy obecnie 155 członków.

P. Kotasiński odczytuje ustawę  
Związku, z której okazuje się, iż ma on  
na celu obronę materialnych, moral-  
nych i prawnych interesów robotników,  
zatrudnionych w przemysle szewczkim i  
dąży ku osiągnięciu lepszych warunków  
bytu dla swych członków.

Członkiem Związku może być ka-  
żdy robotnik, pracujący w zawodzie po-  
wyższym w Królestwie Polskiem bez róż-  
nicy płci, narodowości i wyznania, nie  
młodszy niż lat 18.

Każdy członek ma prawo w każdej  
chwili wystąpić ze Związku, zawiadamia-  
jąc o tem zarząd. Przystaje być człon-  
kiem i traci się wszelkie prawo członka  
a) za niezapłacenie składek w ciągu  
8 tygodni i b) na skutek wykluczenia  
ze Związku przez sąd koleżeński.

Wpisowe członków wynosi 25 kop.  
Uchwalono składki członkowskiej opla-  
cać 10 kop. tygodniowo. Następnie, by  
członek Związku nie miał prawa na o-  
trzymanie zapomóg przed opłaceniem  
26 tygodni jako członek. Uchwalono po  
trzech miesiącach zwołać ogólne zebra-  
nie. W nagłych wypadkach uchwalono  
dawać zapomogę z zebranych na ten  
cel funduszy. Ustawę po dłuższej dy-  
skusji przyjęto.

Na wniosek p. Kwiatkowskiego u-  
chwalono wydrukować ustawę Związku,

za którą pobierana będzie specjalna o-  
płata. W końcu przystąpiono do wybo-  
rów członków zarządu i komisji rewizyjnej.

Do obliczenia głosów wybrano komi-  
sję skrutacyjną, do której weszli pp.  
Skuszewski, Józwiak i Stanek.

Wybory dały wynik następujący:

Do zarządu weszli pp. Roman Ko-  
tasiński, Stanisław Mierzwiński, Franci-  
zek Materak, Teofil Sankowski, Fran-  
ciszek Anioł, Antoni Warzyński i Andrzej  
Lewandowski. Na zastępców: Fran-  
ciszek Szrajber, Józef Wiśniewski i Narcyz  
Bórawski.

Do komisji rewizyjnej: Wojciech  
Kuśmirek, Pawłowik i Wawrzyniec Pek-  
ciński.

W wężnych wnioskach uchwalono  
większością głosów przyłączenie Związku  
do Rady związków i stowarzyszeń.

— Z wydziału statyst. przy gminie  
żyd. w Łodzi.

W miesiącu kwietniu zmarło 212  
mężczyzn i 177 kobiet. Urodziło się 64  
chłopców i 57 dziewcząt. Ślubów za-  
warto 25.

— Z ligi przeciw chorobom zakaź-  
nym.

(s) W sobotę wieczorem w Stowa-  
rzeniu „Ezro” przy ul. Zawadzkiej 18  
odbyła się narada, w której brał rów-  
nież udział rabin z Gąbina p. Złotnik.

Uchwalono, iż Zarząd Stow. zwoła  
konferencję i w przeciągu trzech mie-  
sięcy zaprosi delegatów z okolicznych  
miast.

W celu zwołania konferencji poczy-  
niono odpowiednie kroki.

Dziś rozpoczęła się kontrola osób,  
które otrzymują słomę ze Stow. Od ju-  
tra rozpocznie się wydawanie słomy w  
oddziale Stow. przy ul. Brzezińskiej 11  
oraz przy ul. Nowo-Targowej 17. Tam  
również będą wydawane bezpłatne bony  
kąpielowe.

— W ohaonie spekulacyjnym.

(kj) Coraz więcej uwidoczniają się  
skutki rozwijającego się ruchu spekulacyj-  
nego w przemyśle papierowym. Ceny nie-  
których materiałów piśmiennych stale,  
z dniem każdym prawie, podnoszą się,  
gdyż hurtownicy wstrzymali dostarczanie  
wielu gatunków towaru mniejszym skle-  
pom i tworząc tym sposobem sztuczny  
brak, mogą dowolnie śrubować ceny. Na-  
przykład papier t. zw. francuski (rysunko-  
wy), który przed miesiącem w każdym  
sklepie z papierem kosztował 5 — 7 kop.  
za arkusz, obecnie sprzedają w hurtowych  
składach (w mniejszych — zupełny brak)  
12—13 kop. Nawet ceny drobnych przed-  
miotów, wchodzących w zakres handlu ma-  
teriałów piśmiennych, jak np. piór stalowych,  
których znajdują się w mieście spore za-  
pasy, nadeszły z fabryk niemieckich, wsku-  
tek spekulacji, uległy i ulegają bezustan-  
nej wyższości...

— Z sądu.

Cesarstwo-niemiecki sąd okręgowy roz-  
ważał następującą sprawę:

O kradzież i fałszywe oskarżenie.

W sprawie tej stawał 40 letni  
Wojciech Kornowski, włościanin, oskarżony:  
1) o kradzież 2 worków żyta w lokalu gmi-  
ny Kazimierz wartości 25 mk., oraz 2) iż  
aresztowany, mając przy sobie 86 rb., wrę-  
czył takowe pisarzowi gminnemu a następnie  
oskarzył go, iż sobie takowe przywłaszczył.

Oskarżony zeznaje na sądzie, iż kra-  
dzież popełnił po rijkaniu, co zaś do dru-  
giego przestępstwa to go namówił ludźle.

Prokurator żądał skazania podsądne-  
go na 9 miesięcy więzienia. Sąd przychylił  
się do tegoż skazał K. na 9 mies. więz., a mia-  
nowicie: pół roku za pierwsze przestępstwo  
i pół roku za drugie, salicując czas od 30  
października 1915 r.

Po ogłoszeniu wyroku podsądny prosił  
sąd, by pozwolono mu udać się na roboty  
polne, po skończeniu których odbywał bę-  
dzie karę.

Sąd przychylił się do prośby podsądne-  
go, polecając mu podać prośbę o odsiadywa-  
nie po skończeniu robót polnych.

## Z teatru.

Teatr Polski (Cegielińska 63).

W poniedziałek 15-go maja r. b. od-

będzie się ostatnie pożegnalne przedsta-  
wienie.

Wystawiony będzie dramat symboli-  
styczny „Fatum” w 4 odsłonach, młodej  
autorki, kierowniczk kursów język.-handl.  
p. I. M. Poznańskiego, Salomei Poznań-  
skiej.

Dramat powyższy, rozpatrujący mo-  
dernistyczny problemat z życia współcze-  
snego, wzbudził żywe zainteresowanie.

## Z prasy miejscowej.

Żargonowa „Łódzker Volksblatt” w nr.  
164 z dnia 8 maja pisze:

„Po uwolnieniu Polski przez zbrojną  
siłę niemieckie i austro-węgierskie od jar-  
zma rosyjskiego, dziś po raz 1-szy naród  
polski ma możność swobodnie i bez prze-  
szkód obchodzić uroczystość konstytucji  
3 maja 1791 r. Historyczny akt nie przy-  
niósł niestety narodowi polskiemu oczekiwa-  
nych ważnych rezultatów i większa część  
starej Polski dostała się pod jarzmo rosyj-  
skie, pod którym cierpiąta przeszło 100 lat.  
Obecnie zaszły znaczne zmiany. Wojna  
europejska wyłoniła także kwestję polską.  
Utrwalić formę, która by zapobiegła polity-  
ce gwałtu uprawianej przez carat, stało się  
jasnym, że można tylko na tej drodze, któ-  
rą kanclerz Rzeszy z trybuny przed całym  
narodem świata wskazał zapowiedzią, a  
mianowicie: iż Polska nigdy Rosji wró-  
coną nie będzie i naród polski będzie się  
mógł w tej lub owej formie swobodnie roz-  
zwijać”.

I jeżeli dziś naród polski święci uro-  
czystość dnia Konstytucji 3 maja, to nie  
jest to świętem historycznym, lecz samą  
uroczystością obecną chwili — uwolnienia  
od jarzma rosyjskiego w pewnej nadziei na  
lepszą przyszłość; to dzisiejsze święto jest  
dowodem jednakowego dążenia wszystkich  
narodowości w Polsce i w uroczystej  
chwili tej jednoczymy się także i my—ży-  
dzi, jako obywatele kraju, w którym żyje-  
my już kilkadziesiąt lat. W dzisiejszym dniu  
historycznym Polski chcemy zapamiętać o  
niektórych wydarzeniach z lat ostatnich.

Ze szczerymi uczuciami przyjmujemy  
udział w dzisiejszej uroczystości — nie jako  
obcy goście, którzy chcą wyrazić swe  
współczucie — lecz jako obywatele kraju,  
mający prawo faktycznie do posiadania  
równouprawnienia obywatelskiego i naro-  
dowego, nie tylko pod względem religij-  
nym, lecz jako naród samodzielny ze wsze-  
lkimi atrybutami narodowymi.

Ufamy, że dzisiejszy dzień naszego  
złączenia się z narodem polskim będzie  
fundamentem zespolenia się w działalność  
i w życie narodowe odrodzenia Polski  
pod sztandarem równouprawnienia, wolno-  
ści wszystkich obywateli bez różnicy wy-  
znania i odcieni politycznych.

To przyczyni się także do złączenia  
niemożliwych stosunków lat ostatnich.  
Polacy i żydzi zaczęli się rozumieć wzaje-  
mnie i szanować swe prawa narodowe. Po-  
lacy w końcu ujrzą, iż narodowe elemen-  
ta i masy żydowskie nie są wrogo uspo-  
sobione dla nich, lecz żywią pragnienia i  
sympatyzują z dążeniami narodu polskie-  
go, który też przekona się, że i żydzi ma-  
ją prawo do rozwoju swej indywidualności  
narodowej i zasługują na uwzględnienie  
swoich dążeń.

I jeżeli dzisiejszy dzień nada impuls  
do stworzenia nowej ery w historii sto-  
sunków polsko-żydowskich, drogą wzajemnego  
porozumienia i tolerancji, to dzień 3 maja  
pozostanie wieczną pamiątką w historii obu  
narodów i doprowadzi do spokojnego i har-  
monijnego życia — na korzyść i szczęście ca-  
łego kraju”.

# DRENY

Doskonale wykonane  
dostarcza  
**M. PERKIEWICZ**  
Tonwerke Ludwigsberg  
Post Moschin (POSEN).

# SOLEC

Sezon od 20-go maja do 20-go września.  
Zakład wód mineralnych siarczano-sio-  
nych i lecznica fizykalno - dyetyczna.

otwiera nadchodzący sezon leczniczy pod kierunkiem D-ra J. Wiśniewskiego z Warszawy.  
Środki lecznicze Zakładu: kąpiele mineralne i mułowe, mechano i elektroterapia,  
hydroterapia, kąpiele słoneczne i powietrzne. CENY NISKIE. Utrzymanie znacznie tan-  
sze niż w innych stronach kraju. Dojazd przez stację Kieleso, lub stację kolei gali-  
cyjskiej Szczucin, skąd 15 wiorst do Soleca. Informacji udziela gratis Zarząd Soleca,  
POCZTA STONICA obwód Busk.



## Telegramy.

### Wielka Kwatera Główna.

7-go maja. — Urzędowo.

#### Z widowni zachodniej.

Na zachód od Mozy także i wczoraj bitwa nie została ukończoną. Szczególnie artylerja po obu stronach była bardzo czynna. Na wschodzie od Mozy rankiem rozchwiał się atak francuski w okolicy folwarku Thiomont. W wielu miejscach pozostałego frontu odparto nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze. Parol niemiecki wysłany na południe od Lihons sprowadził kilku jeńców.

#### Z widowni wschodniej.

Dzisiaj rano torpedowce rosyjskie ostrzeliwały bezskutecznie północne wybrzeże Kurlandji pomiędzy Rojen a Markgrafen.

#### Z widowni bałkańskiej.

Nic nowego.

Naczelné Dowództwo Wojskowe

### Sprawozdanie admiralicji niemieckiej.

BERLIN, 7-go maja. Urzędowo.

U wybrzeża flandryjskiego 5 maja po południu w walce powietrznej przy wschodzie jednego z torpedowców naszych zestrzelono samolot nieprzyjacielski. Nadchodzące siły angielskie przeszkodziły uratowaniu załogi. Następnie jeden z torpedowców naszych w dniu 6 maja zdobył na wprost wybrzeża flandryjskiego nieuszkodzony samolot angielski i wziął do niewoli obu oficerów.

Na zachód od Harns Riff 5 maja zrana ogień artyleryjski jednego z okrętów naszych zatopił angielską łódź podwodną „E. 31”.

Sterowiec „L. 7” nie powrócił ze wlotu wywiadowczego. Według urzędowego komunikatu admiralicji angielskiej został on zniszczony 4 maja na morzu Północnym przez angielskie siły morskie.

Szef admirałskiego sztabu marynarki.

### Urzędowy komunikat austriacki.

WIENIĘ, 7-go maja.

#### Z widowni włoskiej i rosyjskiej.

Nieznaczna działalność bojowa. Położenie bez zmiany.

#### Z widowni południowo-wschodniej.

Spokój.

Zastępca szefa sztabu generalnego  
Hofer,  
marszałek polny porucznik.

## Rozmaitości.

### Płynny węgiel.

Brzmi to jak paradoks, jak bajka z tysiąca i jednej nocy, a jednak to nie mrzonka, lecz istotna prawda. Wiadomo przyrodnikom, że czysty węgiel ogrzany do 4000 st. Celsjusza, przechodzi bezpośrednio ze stanu stałego, w stan lotny czyli gazowy. Wszelkie dotychczasowe usiłowania w kierunku zamienienia węgla w stan płynny pozostawały dotychczas bez skutku. Dopiero niedawno udało się profesorowi dr. Lummerowi, dyrektorowi instytutu fizycznego we Wrocławiu, po długich i mozolnych próbach, pokonać wszelkie trudności i otrzymać węgiel w stanie płynnym. Prof. Lummer oparł swoje próby na zachowaniu się ciał przechodzących ze stanu stałego w stan lotny, a wreszcie w stan lotny pod rozmaitem ciśnieniem. Umieścił przeto prętę węglową lampy elektrycznej tukowej w szklanej bani, zamkniętej hermetycznie, lecz tak urządzonej, że mógł w niej dowolnie regulować ciśnienie, t. j. rozrzedzać powietrze w niej zawarte. Zapaliwszy tę lampę, podczas pewnego stopnia rozrzedzenia wewnątrz powietrza, przy wysokiej temperaturze węgla wreszcie nie przechodził nagle w stan lotny, lecz w pierw w stan płynny, w którym się utrzymywał przez czas jakiś. Wspomniany uczonej prowadzi dalej swe ciekawe doświadczenia. Kto wie, czy tą metodą nie dojdziemy do tak upragnionego rozwiązania problemu fabrykacji sztucznych diamentów, a wówczas przestaną one być uprzywilejowaną ozdobą wyłącznie sfer zamożnych.

### Serum ochronne przeciw ukąszeniu jadowitych węzów.

Francuzi uczonej dr. Calmette w Lille, prowadził przez długi szereg lat doświadczenia nad działaniem jadu węzowego na organizm ludzki i zwierzęcy.

Badania jego i wyniki doświadczeń przeprowadził o tyle do dodatku rezultatów, że wreszcie udało mu się wytworzyć serum

które wprowadzone w kraw ukąszonego, nieważnie działało.

Jednakowoż serum to nie działało uniwersalnie, to jest, nie było ochronnym środkiem przeciw ukąszeniu przez jakiegokolwiek jadowitego węzła, lecz w każdym specjalnym wypadku musiano używać osobnego serum. I tak, przeciw ukąszeniu przez okularnika, nie można używać serum przeznaczonego przeciw jadowi grzechotnika lub innego jadowitego węzła, gdyż w przeciwnym razie lekarstwo nie działało. Dopiero obecnie we wielkim seroterapeutycznym instytucie w Butantan w Brazylii, wyrabiają ogólne serum przeciw działaniu jadu węzowego. Jest to bardzo ciekawy zakład.

Węże, na ten cel przeznaczone, hoduje się w ogrodach, w półkolistych klatkach, a ogród jest otoczony murem i szerokim rowem, wodą napełnionym. Gady używają tam zupełnej wolności, służąc częścią do dostarczenia jadu w celach leczniczych, częścią celem studiowania ich sposobu życia, rodzaju pożywienia i najskuteczniejszej obrony przeciw napadom. Gorące, bagniste lasy Brazylii roją się formalnie od węzów jadowitych, które najłżejszy hałas płoszy i na tego tylko one napadają, kto na nie nastąpi lub przeszkodzi im w czatowaniu na zdobyc.

Rodzaje ich są rozmaite; jad jednych działa na krążenie krwi, drugich paraliżuje organa oddechowe, innych serca lub ośrodki nerwowe. Dla tego też, jak już wyżej wspomniano, jad każdego rodzaju węzła wymaga odrębnego serum, które przyszydz się dla każdego jadu osobno. Prócz tego przyszydz się jeszcze inne serum, które zawiera antidotum przeciw działaniu dwu odrębnych jadów razem i używa go się wtedy, gdy nie wiadomo jaki rodzaj węzła ukąsił. Serum używane się z młodych silnych koni i osłów, którym co 5 lub 6 dni wstrzykuje się jedną dawkę aż do 1 grama.

Dopiero po upływie roku zwierzęta stają się zupełnie nieczułe na działanie trucizny, poczem dostarczają już serum, aduowanego do dalszego użytku.

Szczepiąc zwierzętom naprzemian to jeden, to znów inny rodzaj jadu, utrzymuje się w ich krwi serum, działające przeciw obu tym jadom. W podobny sposób otrzymano w laboratorium w Parel w Bombaju serum przeciw ukąszeniu pewnych węzów wschodnio-indyjskich, które szerzyły straszliwe spustoszenia. Wystarczy powiedzieć, że w przeciągu 25 lat przed rokiem 1911, około pół miliona ludzi utraciło życie skutkiem ukąszenia jadowitych węzów.

### Największy przedpotopowy jaszczur.

W amerykańskim muzeum nauk przyrodniczych w Nowym Jorku ustawiono niedawno złożony szkielet największego dotych-

czas znanego kopalnego mięsożernego zwierzęcia, który nazwano tyranosaurusem. Obydwoj jest 16 metrów długi, a w postawie stojącej 6 metr. wysoki.

Żył on w końcu epoki kredowej, łącząc w sobie znamiona jaszczurek, krokodyli i ptaków. Wapierał się jak kangur na potężnym i długim ogonie, przybierając tegoż postawę stojącą na kolosalnych tylnych nogach, podczas gdy przednie nogi były w saniku, służąc mu tylko do chwytania i przytrzymywania zdobyczy.

Kości miał jak ptak pusta, a w ogromnych szczękach głowy posiadał po 13 szębów sztyletowych na 12 cm. długich, które mu po złamaniu odrastały. Tak niezwykle rozmiary owego kopalnego zwierza wobec którego największy słoń indyjski wydawałby się karłem, jego potężna siła i użęć nie, musiały czynić go najniebezpieczniejszym stworzeniem epoki kredowej.

Znaleziono opisany szkielet w Ameryce północnej w Montanie w pobliżu rzeki Missouri.

### Protest kur.

ELBLĄG. (Kury a nowy czas i t. n.). Pewne gospodarstwo ogrodowe w okolicy Elbląga ma większą hodowlę kur, którym przed zaprowadzeniem czasu letniego otwierano kurnik zwykle o godzinie 7 rano. W dniu 1 maja otwarto drzwiczki kurnika także o godzinie 7, ale podług nowego czasu, to jest o godzinie wesołnie. Kury jednak ani myślały opuścić kurnika i trudno je było zniewolić do tego. Pozostały one w kurniku do godziny 8 według nowego czasu i dopiero wówczas pojęły wychodzić z niego, przyswyczajone do tego czasu.

## OFIARA

Złożona w Adm. „Gazety Łódzkiej”

Klasa 7 gimnazjum Brauna w dniu imienin profesora Stanisława Łazińskiego składa na biednych uczniach do dyspozycji prof. Łazińskiego. 10 rb.

## Resorka używana

do sprzedania. Rzgowska № 13 skład win.

Potrzebny sprzedawca towarów koni i innych (fachowiec) z kaucją lub poręczeniem. Pierwszeństwo mają żonaci. Oferty składać u portjera Banku Spacerowa 15.

Franciszczewi Graczyk skradziono paszport niemiecki wydany w Radogoszczu.

Biedna wdowa Konstancja Babikowska (Lipowa 12) która zgubiła podczas pochodu portmonek z niewielką kwotą pieniędzy uprasza znalazcę o zwrot pieniędzy.

## Teatr Letni COLOSSEUM

Cegielniana № 16 oraz Zachodnia № 53.

W którym będą dawane Familijne Przedstawienia składające się z Operetki oraz działu Variete. Dyr. Théodore Junod.

Dom Siemens a ul. Piotrkowska 96.

## WYSTAWA RZEZB

Juli Mendelsonówny

Otwarta codziennie od godz. 10-ej rano do 7-ej wiecz. Wejście 30 kop. Abonament 1 rb. 50 kop.



## PRACOWNIA GORSETÓW

### „MARTA”

ŁÓDŹ, ul. PIOTRKOWSKA № 130 (w podwórzu).

Poleca największe fasony gorsetów, zastosowane do dzisiejszych wymagań mody. Biustonosze, pasy brzuszne, gorsety „Grossesse”, anti-gorsety sprężynkowe etc. Przyjmuje się reperacje, przeróbki i pranie gorsetów. Gorsety mojej fabrykacji, obok pięknego wykończenia, wyróżniają się trwałością materiałów i wykwintnym fasonem. Nie krępują ruchów ciała. Zachowują klasyczną linję, jej miękkość i gibkość. Odpowiadają wszelkim wymaganiom higieny i anatomji.

## 3 MAJ

W celu zebrania dużej kolekcji zdjęć fotograficznych z uroczystości 3 maja w Łodzi i okolicy kupię dobre udane fotografie amatorskie. Zgłaszać się codziennie o g. 3-ej Andrzeja 2 w sklepie M. Celińskowskiej.

## Owocową Marmeladę

bardzo tanio sprzedaje

Litman i Brejtman, Wschodnia 15.

Tam też Mydło w proszku „Purofakt”.

## POMPKI

ręczne dalekonośne do polewania ulic ul. Lipowa № 35 w fabryce.

## MYDŁO

funt 50 kop. hurtem taniej u Smałewicza Północna 8.

### Specjalista

Dr. L. PRYBULSKI

Ulica Północna № 2 róg Piotrkowskiej

choroby zewnętrzne i włosów

Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpeczyci włosów).

Przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Panie od 5—6 p.p.

Akuszka praktykująca 20 lat w Łodzi

### EMILJA KRATTE

zamieszkuje obecnie w Zdunskiej Wolf, ul. Mickiewicza (dom własny) tamże wznowiła przyjęcia.

## Tytunie

od 2—12 rb. funt poleca skład tabaczný S. NOWINSKI Piotrkowska № 145 w podwórzu.

### OGŁOSZENIA DROBNE:

A. A. A. Maszyny do szycia z licytacji lombardowej tanio sprzedam. Brzezińska 10. Placek.

A. A. B. Brakista potrzebny na wywrotki, tańszą robotą płócienną. Magazyn obuwia „Norma” Piotrkowska 31.

A. A. C. Potrzebni szewcy na wszelką robotę dobrze płatni szewcy Isydorkiewicz ul. Piotrkowska 92.

Biuro prób A. von Gersdorffa, Piotrkowska 84.

Power prawie nowy sprzedam. Przejazd 3.

Anton Kurowski zgubił paszport niemiecki wydany z gm. Nowosolna.